Rok 2. №. 167. Sosnowiec, czwartek 21 lipca 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92,

Wydawca: Helena Monsiorska.—Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, telef. 5-98; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

W Austrji panuje zupełny spokój.

Parlament zwołany na 25 b. m.

Projekt rozwiązania wszystkich organizacyj bojowych.

WIEDEŃ, 20.7. Posiedzenie parlamentu austrjackiego zwołane zostało na poniedziałek dnia 25 b. m. o godzinie 3-ej popołudniu. W całym kraju zupełny spokój. Dziś wycofano z gmachu parlamentu straż policyjną i zdjęto karabiny maszynowe z balkonu. Straty poniesione wskutek rozruchów oceniają na 7 miljonów szylingów, z czego 5 miljonów przypada na koleje, 1 miljon na prywatne przedsiębiorstwa, reszta na pocztę i telegrafy. W kołach politycznych mówią, iż pierwszym wnioskiem, który zgłoszony będzie w parlamencie, jest projekt rozwiązania socjalistycznego schutzbundu nacjonalistycznego frontkaempferbund. W sprawie tej już toczą się rokowania. Schutzbund liczy około 40.000 członków, a związek frontkempferowców zaś — 2.000 członków.

Rokowania o konwencję węglową dotąd bez rezultatu.

KATOWICE, 20. 7. Od dwuch dni toczą się w Katowicach rokowania delegatów pracodawców wszystkich trzech zagłębi węglowych, Sląskiego, Krakowskiego i Dąbrowskiego, pod przewodnictwem gen. dyrektora Willingera w sprawie przedłużenia ogólno-polskiej konwencji węglowej. Sprawa natrafia na szereg trudności do tego stopnia, że „Kattowitzer Zeitung" zamieściła wiadomość iż do przedłużenia tej konwencji nie dojdzie (?) Narady toczą się dalej.

Związki zawodowe wypowiedziały umowę zarobkową.

KATOWICE, 20.7, Związki zawodowe polskie i niemieckie wypowiedziały umowę zarobkową w górnictwie z dniem 1 sierpnia 1927 r., żądając z powodu wzrastającej drożyzny podwyżki płac. Wysokość tej podwyżki ustali konferencja związków zawodowych, która ma się odbyć z początkiem przyszłego tygodnia.

Rozstrzelanie 12 komisarzy sowieckich.

Powstańcy ukraińscy zajęli przejściowo Bracław.

RYGA, 20.7 W okręgach winnickim i bracławskim na Ukrainie wzrasta z każdym dniem antysowiecki ruch powstańczy. Oddziały powstańcze, które operują na tych terenach, wymykają się z łatwością pościgowi większych oddziałów armji czerwonej, rozpraszając się po wsiach.

Ludność miejscowa sympatyzuje z powstańcami, wskutek czego poszukiwania są bardzo utrudnione. Gdy pojawi się słaby oddział wojskowy, wówczas sztab powstańców, wykazujący dużą umiejętność i ruchliwość, zarządza pospieszną mobilizację i oddział bywa rozbijany.

Tydzień temu powstańcy dokonali otwartego ataku na Bracław, zajęli przejściowo miasteczko i rozstrzelali 12 komisarzy i urzędników sowieckich.

W pościg za nimi udał się oddział 28 pułku piechoty i po pewnym czasie wywiązała się dwu i półgodzinna bitwa.

Powstańcy zdołali w końcu umknąć i stracili tylko 1 rannego, który został wzięty do niewoli.

Pisma donoszą, że...

— Z kół zbliżonych do rządu kategorycznie zaprzeczają pogłoskom, jakoby rząd miał zamiar z własnej inicjatywy zwołać na początek sierpnia nadzwyczajną sesję izb.

— Ostatnie wiadomości z Palestyny, ustalają, iż przy trzęsieniu ziemi w Transjordanji, poniosło śmierć z górą 1000 osób. Największa liczba ofiar przypada na miasto Ramlech, gdzie zawalił się meczet w chwili, w której odbywało się nabożeństwo.

— Katolicy brazylijscy zamierzają wznieść na górze Corcovado, dominującej nad zatoką Dio, posąg Chrystusa, wysokości 30 m. stojący na podstawie wysokiej na 8 m. Będzie to największy na świecie posąg Zbawiciela.

— W min, poczt i telegrafów utworzono nowy, odpowiedzialny urząd inspektora nadzwyczajnego.

Na to stanowisko mianowano urzędnika V-go st. sł., p. Aleksandra Tymkowicza-Czaykowskiego, któremu nadane zostały wyjątkowe przywileje kontroli.

— W ostatnim tygodniu wykryto w Łańcucie znaczną defraudację w 10 pułku strzelców konnych. Oficer gospodarczy pułku porucznik Górecki zdefraudował znaczną gotówkę, dochodzącą do kwoty 80.000 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

— W Londynie w czasie sprzedaży czystej krwi koni rasowych, źrebak, potomek „Papyrusa", który swojego czasu otrzymał pierwszą nagrodę na wyścigach Derby, został nabyty za cenę 1.822.000 franków przez p. Davson, trenera z Aga Khan.

— Minister spraw wewnętrznych w dniu dzisiejszym podpisał wniosek o rozwiązanie sejmików powiatowych w województwie warszawskim, zarządzając jednocześnie nowe wybory. Termin nowych wyborów ogłosi wojewoda

— „Robotnik" podaje pogłoskę pochodzącą jak powiada ze źródeł poważnych o tem, że generał Sławoj-Składkowski ma zostać wojewodą warszawskim a p. wojewoda poznański Bniński obejmie po nim tekę ministra spraw wewnętrznych.

— We wsi Melszyszki był ostrzeliwany patrol korpusu ochrony pogranicza. Strzały padły ze strony litewskiej z krzaków, przytykających do wiosek za granicą litewską. Strzały nie wyrządziły żadnych szkód.

— Mussolini zamierza złożyć oficjalną wizytę w Londynie.

— Gen Ho Chien dokonał zamachu stanu przeciwko komunistom i zajął Ha Niang i Hankau łącznie z linjami kolejowemi oraz innemi punktami strategicznemi w najbliższych okolicach.

— Pisma moskiewskie podają doniesienie z Paryża, że odbyły się tam zaręczyny starszej córki zmarłego ambasadora sowieckiego w Londynie Krassina, Ludmiły Krassin, z członkiem jednego z najstarszych rodów arystokracji francuskiej, księciem de la Rochefouccauld.

— Wulkan islandzki Vatnajokull wybuchł. Nad kraterem ukazują się płomienie i dym. Słychać podziemne grzmoty.

— Lotnisko w Katowicach, którego budowa kosztowała przeszło 800 tys. zł., będzie najbardziej nowoczesnym portem lotniczym w Polsce, dzięki wyposażeniu we wszystkie najnowsze urządzenia techniczne. W jesieni lotnisko będzie oddane do użytku publicznego.

— Chamberlain podał dziś do wiadomości izby gmin, iż z rządem niemieckim toczą się pertraktacje w sprawie zniesienia wiz paszportowych dla anglików, udających się w podróż do Niemiec.

— W „Monitorze Polskim" ukazało się rozporządzenie, w myśl którego zaopatrzenie inwalidów wojennych i ich rodzin, oraz zaopatrzenie rodzin po poległych i zmarłych lub zaginionych bez własnej winy, których śmierć lub zaginięcie pozostaje w związku ze służbą wojskową — zostaje podwyższone o 10 procent. Podwyżka obowiązuje od 1 kwietnia br.

Giełda.

Warszawa, 20 7.

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.91½
Nowy-Jork 8.93
Londyn 43.43
Paryż 35.02½
Wiedeń 125.90
Praga 26.50½
Włochy 48.66
Szwajcarja 172.20
Holandja 358.35
Dol. War pryw. ob. 8.92

Tendencja bez zmiany.

Akcje.

Warszawa, 20.7

Bank Handlowy 7,00
Bank Polski 142.00 — 144,50 — 143,50
Bank Zw. S. Z. 83.00—85.00—84.00
Gosławice 67,00
Cukier 4,82 — 4,85 — 4,70
Łazy 0,39
Węgiel 95,00 — 94,00 — 94,50
Nobel 51,50 — 52,00 — 51.00
Cegielski 38,00 — 39,50 — 39,00
Fitzner i G. 5,35
Lilpop 30,00 — 31,25 — 29,40
Modrzejów 9,25 — 9,85 — 9,60
Rudzki 2,45 — 2,40 — 2,42
Starachowice 59,00 — 58,50 — 58,85
Zawiercie 35.50 — 32,25
Zyrardów 17,75 — 18,00 — 17,30
Zegluga 0,50

Tendencja mocna.

Giełda zbożowa.

Poznań 20.7.

Żyto 51.00—52.00
Pszenica 50.50—53.50
Jęczmień zwykły 46.00 — 48.00
Jęczmień zimowy 32.50—33.50
Owies 40.50—41.50
Ospa pszenna 26.00
Ospa żytnia 31.00 — 32.00
Mąka żytnia 70 proc. 74.00
Mąka żytnia 65 proc. 75.50
M. pszenna 65 proc. 78.00 81.00

Usposobienie: niejednolite.

Na żyto i mąkę tendencja: mocna.

Na zasadzie uchwał zjazdu związku prasy prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie.

Skutki wojny celnej polsko-niemieckiej
na Górnym Śląsku niemieckim.

Bytomski organ socjalistyczny „Volksblatt" umieścił artykuł wstępny pod tytułem, identycznym z tytułem propagandowego filmu antypolskiego, przeciw którego wyświetlaniu rząd polski zaprotestował, mianowicie „Land unter Kreutz" (Kraj pod krzyżem)

Autor artykułu omawia skutki wojny gospodarczej niemiecko-polskiej:

„Warzywnictwo na Górnym Śląsku niemieckim straciło wskutek wojny celnej całkowicie swój rynek zbytu na Górnym Śląsku polskim. Około 1.000 wagonów produktów ogrodniczych wysyłano rocznie przed wojną celną na Śląsk polski. Obecnie producenci warzyw (Opole, Raciborz), znajdują się w ciężkiem położeniu.

„Przemysł cementowy na Górnym Śląsku niemieckim utracił w czasie wojny celnej połowę swego rynku zbytu i zmuszony jest przeprowadzać w znacznym rozmiarze ograniczenia swej produkcji: Liczby bezrobotnych w powiecie opolskim i wielkostrzeleckim są wymownym wyrazem tego stanu rzeczy. Kwitnący niegdyś przemysł obuwiany (Neustadt) (Prudnik), utraciwszy naturalny swój rynek zbytu na Górnym Śląsku polskim, znajduje się w krytycznej sytuacji. Setki robotników z tego przemysłu zasilają armję bezrobotnych. Nieliczne fabryki będące nadal w ruchu, zmuszone były ograniczyć czas pracy. O ile w krótkim czasie czynniki zainteresowane nie przyjdą z pomocą, to ta gałąź przemysłu wymrze całkowicie na Górnym Śląsku niemieckim.

„Katastrofalne wprost są skutki wojny celnej dla przetwórczego przemysłu żelaznego na Górnym Śląsku niemieckim. Ostatnio firma Bamag-Meguin w Gliwicach stoi w przededniu zamknięcia tych zakładów, najważniejszym bowiem rynkiem zbytu dla tej firmy był Górny Śląsk polski, który sprowadzał maszyny dla celów górnictwa. Krytyczne położenie firmy Deichsel w Zabrzu, produkującej liny stalowe, tłumaczy się jedynie skutkami wojny celnej. Zakłady Deichsla umieszczały w Polsce 80 proc. swej produkcji.

„Również przemysł chemiczny i handel towarami włókienniczemi na Górnym Śląsku niemieckim utraciły poważną część rynku zbytu.

„Dalsze zaostrzenie kryzysu zbytu na G. Śląsku niemieckim nastąpiło z dniem 30-go czerwca r. b. — dla starego żelastwa.

W dniu tym upłynął bowiem termin umowy polsko-niemieckiej, dotyczącej dostarczenia przez Niemcy starego żelastwa dla G. Śląska polskiego. O jak poważne chodzi w tym wypadku objekty, świadczą następujące cyfry: G. Śląsk polski sprowadził w r. 1924 142,805 tonn starego żelaza, w 1925 r. — 156,346 i w pierwszych 9 ciu miesiącach 1926 r. — 91,630 tonn. Polska była w ciągu ostatnich 4 i pół lat największym odbiorcą Niemiec. „Ten przegląd skutków wojny celnej wykazuje dość jasno szkody gospodarcze, jakie Niemcy, a szczególnie Śląsk niemiecki pόniósł", — konkluduje swe rozważania wspomniany organ.

Pomimo tak wyraźnych strat, jakie ponosi przemysł niemiecki wogóle, a śląski w szczególności na skutek wojny celnej z Polską, Niemcy wciąż odwlekają zawarcie traktatu, występując z żądaniami, których Polska uwzględnić nie może, są one bowiem natury politycznej i ze sprawami gospodarczemi związku nie mają.

Amerykanie chcą rozbudować Warszawę.
Gigantyczny plan wzniesienia 1.000 domów z 15.000 lokali.
100.000 robotników przy pracy w ciągu 3-ch lat.

Warszawa, 20 lipca. Do magistratu m. Warszawy zwróciło się w tych dniach wielkie konsorcjum amerykańskie z sensacyjnym projektem podjęcia akcji budowlanej na wielką skalę.

Projekt wywołał olbrzymie zainteresowanie w sferach miejskich i ma bardzo poważne szanse urzeczywistnienia.

Szczegóły tego olbrzymiego planu są następujące:

Konsorcjum amerykańskie zaproponowało magistratowi wybudowanie jednej lub kilku dzielnic miasta. Projektodawcy proponują jako tereny najlepiej nadające się do zabudowania Zoliborz i szosę Wilanowską.

Oferta konsorcjum zawiera następujące propozycje: magistrat przydzieli bezpłatnie place pod budowę. Na placach tych konsorcjum wybuduje całe kompleksy gmachów 3 i 4 piętrowych zawierających mieszkania od jednoizbowych do 4 pokojowych. Domów takich wybudowanoby tysiąc z piętnastoma tysiącami lokali.

Poza domami konsorcjum chce wybudować w nowych dzielnicach ulice, zaprowadzić kanalizację, oświetlenie oraz zadrzewić wszystkie miejsca wolne od budowli.

Wszystkie wybudowano domy towarzystwo eksploatowałoby przez 28 lat. Po tym terminie domy przechodzą bezpłatnie na własność miasta.

Za wynajęcie lokali konsorcjum chce pobierać normalne komorne podwyższone o 20 proc.

Kensorcjum gwarantuje ponadto, iż domy będą zbudowane w całości z materjałów krajowych, a przy budowie, w ciągu trzyletniego okresu, znajdzie pracę około 100.000 robotników.

Budowę tysiąca domów koncern chciałby przeprowadzić w dwu etapach: pierwszy obejmowałby budowę 8 tysięcy lokali, drugi 7 tysięcy. Pierwsza partja domów wykończona byłaby w ciągu trzech lat.

Projekt koncernu amerykańskiego znajduje się w tej chwili w komisji specjalnej magistratu.

Zatarg kolejarzy z ministrem Romockim.
Wyjaśnienia ministerjum.

Wobec ukazania się w niektórych organach prasy wzmianek, nie odpowiadających istotnemu przebiegowi audjencji udzielonej przez ministra komunikacji związkowi zawodowemu kol. i związkowi maszynistów, ministerjum ogłasza, co następuje:

„Dnia 15 b. m. zgłosiły się na audjencję do pana ministra komunikacji delegacje związku zawodowego kolejarzy oraz związku maszynistów, celem przedłożenia panu ministrowi swoich dezyderatów w związku z przesłanymi im 4-ma projektami rozporządzeń, dotyczącymi personelu kolejowego.

Prowadzący tę delegację p. Kuryłowioz zażądał, aby dla rozważenia przedstawionych dezyderatów zwołana została konferencja z przedstawicielami związków, oraz by związki otrzymały w całości projekt rozporządzenia o reorganizacji P. K. P.

Wobec analogicznege żądania, wysuniętego na udjencji udzielonej w dniu 12 bm. związkowi zawodowemu pracowników kolejowych, polskiemu związkowi kolejowemu, związkowi urzędników kolejowych, związkowi drużyn konduktorskich i związkowi administracji technicznej, zajął pan minister stanowisko odmowne ze względu na to, że przedsiębiorstwo P. K. P. ma pozostać nadal w rękach państwa, wobec czego stosunek pracowników do przedsiębiorstwa w projektach rozporządzeń omawianych pozostaje takim, jakim był dotychczas. Nie jest i nie może być stosunkiem prywatno prawnym w znaczeniu ustawodawstwa cywilnego. Stosunek bowiem pracownika do pracodawcy może być określony zwyczajnym kontraktem o najem usług tylko tam, gdzie obie strony zawierające umowy są równorzędne wobec kodeksu cywilnego. Państwo, jako osoba publiczno-prawna, posiadająca zwierzchnią władzę, staje się tylko wtedy równorzędną stroną w umowie prywatno-prawnej, gdy tego samo chce i wyraźnie to postanawia.

W przeciwnym razie, tak jak to ma miejsce w omawianych czterech projektach, wszystkie czynności państwa mają charakter aktów administracyjnych, t. j. jednostronnych zarządzeń władzy. Wyklucza to formę uzgadniania i konferencji dla ustalenia treści rozporządzeń z pracownikami P. K. P., natomiast dopuszcza przedstawianie dezyderatów pracowników, uwzględnianych przychylnie w ramach ogólnego interesu państwowego.

Te same przyczyny skłoniły p. ministra do udzielenia p. Kuryłowiczowi również odpowiedzi odmownej, na co tenże w trakcie rozmowy podrażnionym tonem wypowiedział kilka niestosownych uwag pod adresem obecnego rządu, na co p. minister, jako przedstawiciel rządu, musiał odpowiednio zareagować, zwracając uwagę p.

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre.
POWIEŚĆ.

4

— Ja od niej nie odejdę — rzekła matka.

— Mam prosić pana doktora o jedną łaskę — rzekła Cecylja.

— O co?

— O pozwolenie mi pozostania przy Róży w celu pielęgnowania jej.

— Zgadzam się najchętniej. Okazała mi pani przed chwilą wielką pomoc, potrafi więc obchodzić się z chorą. Ufam pani zupełnie. A teraz chodźmy stąd.

P. Midoux ostatniem spojrzeniem pożegnał dziecko, uścisnął żonę i wyszedł.

Wszyscy troje: Rene, Marcela i Honorjusz, byli już w korytarzu, gdy spostrzegli idącą naprzeciw nim hrabinę. Złączyli się z nią i weszli razem do salonu. Doktór opowiedział w krótkości wszystko, co zaszło.

— Biedne dziecko! — zawołała pani Villegente. — Gdy panie tu przybyły, wyszłam umyślnie z pokoju, by mniej było osób przy chorej i mniej hałasu.

Nie dodała jednak, że jej obojętność na nieszczęście drugich, a zwłaszcza niechęć do Cecylji, o której powodach wkrótce powiemy, zatrzymały ją dłużej, niż nakazywała przyzwoitość.

— Ale doktór nie powiedział wszystkiego — wtrąciła Marcela.

— Cóż takiego? — zapytał pan Midoux.

— P. Duclos spełnił czyn bohaterski, który może przypłacić życiem.

— Nie rozumiem cię — rzekła hrabina.

— Dla czego pani taką wagę przywiązuje do rzeczy tak zwykłej? — rzekł lekarz z tonem wymówki w głosie.

— Przepraszam pana, to czyn niezwykły. Osądź sama hrabino. P. Duclos ustami wciągał w siebie błony, utrudniające dziecku oddech. Tym sposobem sam naraził się na największe niebezpieczeństwo.

— Jakto, pan to uczyniłeś, doktorze! — zawołał ojciec wzruszony. — Czem ja panu wywdzięczę się za takie poświęcenie, za taki czyn szlachetny!

Uścisnął jego dłoń serdecznie i chciał ją podnieść do swych ust.

— Przepraszam — odrzekł lekarz, cofając rękę. — Pan przesadza. Uczyniłem to, co uczyniłby każdy lekarz na mem miejscu.

Hrabi ie Luizie nie podobał się ten zapał Marceli dla lekarza.

Marcela Hauteclair była już prawie jej córką, to jest żoną jej syna, Fabjana, którego jedynie w świecie kochała i dla którego wszystko zdolna była uczynić.

W imieniu swego syna zazdrościła temu młodemu i przystojnemu lekarzowi, który potrafił zjednać sobie takie uwielbienie Marceli. Dla tego też, potwierdzając słowa Renego, rzekła żywo:

— Rzeczywiście, nie należy przesadzać. Postępek p. Duclos jest w samej rzeczy pięknym, ale nie ma w sobie nic nadzwyczajnego. Często czytamy w dziennikach opowiadania o podobnych czynach, spełnionych przez lekarzy młodych, rozpoczynających karjerę medyczną

— Naturalnie — dorzucił Duclos.

— To przynosi zaszczyt ich profesji — odrzekła Marcela.

Hrabina chybiła celu. Zamiast zmniejszyć w umyśle dziewczyny zasługę Renego, podniosła ją jeszcze więcej swą niesprawiedliwością.

— Ja już idę — mówiła dalej Marcela — i zabieram z sobą p. Midoux, ale chciałabym mieć jeszcze wiadomość o Róży. Może pan doktór udzielić jej nam?

— Chętnie, pójdę i dowiem się.

Gdy wrócił po kilku minutach, oświadczył:

— Jest dobrze. Róża ma gorączkę, ale to rzecz nieunikniona. W tej chwili śpi spokojnie.

— Proszę cię, doktorze, powiedz prawdę — rzekł Honorjusz — czy ma pan nadzieję ocalenia mej córki?

— Być może — odrzekł Rene.

— Nie być może — odrzekła mu z uprzejmym uśmiechem Marcela — ale proszę powiedzieć, że napewno.

— Skoro pani każe, więc jestem posłusznym — odrzekł lekarz z ukłonem.

Rozeszli się.

IV.

Hrabina Villegente, słuchająca w milczeniu ostatnich słów, wymienionych między Marcelą i lekarzem, zaledwie powstrzymała wybuch złości.

Odprowadziła ich jednak aż do drzwi, wychodzących na peron.

Za drzwiami czekał Bob na swego pana, ale nie rzucił się ku niemu, jak zwykle go witał, lecz spojrzał w oczy żałośnie.

— Chodź, Bob — rzekł Honorjusz.

Pies mruknął, jak gdyby to wezwanie nie sprawiło mu przyjemności.

Rene pogłaskał go po głowie i rzekł:

— Chodź, poczciwe psisko. Przyrzekam ci, że zrobię wszystko dla twojej Różyczki. Ocalę ją. Za pięć dni będziesz ją mógł powitać. Cóż? kontent jesteś? A teraz idź ze swym panem.

(c. d. n.)

Kuryłowicza na niewłaściwy ton dyskusji.

Gdy jednak słowa p. ministra nie odniosły skutku, p. minister, nie widząc możliwości prowadzenia rozmowy w rzeczowym tonie, zmuszony był dać do zrozumienia p. Kuryłowiczowi, iż audjencję uważa za skończoną.

Stanowisko takie zajął p. minister wyłącznie tylko wobec p. Kuryłowicza, nie zaś wobec innych członków delegacji, ani wobec związków jako takowych".

Stanowisko kolejarzy

Onegdaj odbyło się zebranie wydziału wykonawczego związku zawodowego kolejarzy, na którem akceptowano rezolucje, uchwalone 15 b. m. przez prezydja związków zawodowych kolejarzy i maszynistów, stwierdzając, że zachowanie się p. ministra Romockiego nie miało charakteru osobistego, lecz było „wyzwaniem, rzuconem ogółowi kolejarzy polskich, którzy oczekują pełnej satysfakcji". Dalej uchwała kolejarzy głosi, że „minister nadużył swej roli przedstawiciela rządu, który w sposób objektywny i bezstronny winien odnosić się do przejawów życia społecznego, a przedewszystkiem do rzeczy tak naturalnych, jak żądanie delegatów, by rozważane projekty w dziedzinie kolejnictwa uzgadniane były w porozumieniu rządu ze związkami". Rezolucja podkreśla dalej, że poprzednie rządy zawsze uzgadniały ze związkami zasadnicze projekty i że „minister Romocki powodował się osobistą złością ku związkom zawodowym kolejarzy za stanowisko — jakie zajęły w sprawie komercjalizacji kolei".

Komunikat związków pracowniczych.

Biuro prasowe centralnej komisji porozumiewawczej związków zawodowych pracowników państwowych nadesłało nam komunikat, w którym wyraża żal z powodu kwestjonowania przez poszczególnych przedstawicieli rządu praw pracowników do wyrażania opinji w sprawach, regulujących warunki pracy i płacy pracowników. Dalej komunikat głosi: „Polityce chcą w tem widzieć nowy kurs rządu.

Po sejmie przyszła kolej na związki, które rząd uważa za ekspozyturę i narzędzie partyj politycznych i możliwe, że tu właśnie tkwi nieporozumienie, którego skutki dopiero mogą pchnąć dotychczas lojalne związki do akcji, której kierownictwo wskutek układu stosunków może w końcu spocząć w rękach polityków, zwalczanych przez rząd na terenie sejmu. Spodziewać się należy, — kończy komunikat, — że czynniki rządowe skorzystają ze sposobności i wyjaśnią zaniepokojonemu ogółowi pracowników, jakoteż i całemu społeczeństwu swoje istotne intencje i zamiary".

Krwawe porachunki rzezimieszków.

Przeszyty 13 kulami padł martwy.

Mieszkańcy Sosnowca Aleksander Kowalczyk i synowie jego: Franciszek i Kazimierz (Pańska 26) oraz Władysław Krzyżowski (Grzybowa 2) od dłuższego już czasu mieli pomiędzy sobą zatarg na tle podziału łupów, pochodzących z różnych kradzieży, dokonanych wspólnie.

Onegdaj wieczorem całe towarzystwo poszło do restauracji „Pod dębem", gdzie obficie raczono się wódką.

Libacja trwała do późnej nocy. Dobrze podchmielone towarzystwo ruszyło w stronę domu, nie przestając kłócić się po drodze.

Znalazłszy się obok mieszkania Kowalczyków, na placu przy ulicy Pańskiej 26, pomiędzy Krzyżowskim a rodziną Kowalczyków wynikła ostra sprzeczka, a następnie bójka, w czasie której Kowalczykowie dali do Krzyżowskiego 13 strzałów rewolwerowych.

Ugodzony w pierś, Krzyżowski padł trupem na miejscu.

Zaalarmowana strzałami policja przybyła na miejsce wypadku. Kowalczykowie uciekli do domu. Przeprowadzono w ich mieszkaniu rewizję i znaleziono rewolwer.

Kowalczykowie zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu, a zwłoki zabitego zabezpieczono do przybycia władz sądowo lekarskich.

Kronika.

KALENDARZYK.

Lipca 21 Czwartek	Praksedy m. † Marji Magdaleny Wschód słońca 3.40. Zachód „ 7.43.

RADJO.

Czwartek — 21 lipca.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A.T. nad program.
15.00 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program.
15.20 Przerwa.
17.00 Odczyt pod tyt. „W rocznicę stracenia Okrzei".
17.25 Odczyt p.t. „Wrażenia z Włoch„
17.50 Nad program i komunikaty.
18.00. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja".
19.00 Komunikaty „P.A.T."
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt p. t. „Radjoodbiorniki doświadczalne".
20.00 Komunikat rolniczy.
20.15 Przerwa.
20.30 Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej.
22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty „P. A. T" nad program.

KRAKÓW.

17.30 Odczyt p. t. „Epopeja średniowieczna. Cz. III".
18.00 Transmisja z Warszawy.
19.00 „Skrzynka pocztowa".
19.30 Odczyt pod tyt. „Macchiavelli".
20.00 Komunikaty.
od 20.30 Transmisja z Warszawy.

POZNAŃ.

14.00 Komunikaty giełdowe.
17.30 Transmisja koncertu z „Wielkopolanki".
19.00 Nad program.
19.15 Przegląd rzeczy ciekawych z całego świata.
19.40 Komunikaty gospodarcze.
20.00 Pogadanka p. t. „Pies myśliwski i jego odmiany".
20.30 Koncert wieczorny.
22.00 Przerwa.
22.20 Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal".

Pozatem w treści: Aresztowanie Piłsudskiego przez Niemcow, rady żołnierskie I b-dy, wieści ze Szczypiórna i Benjaminowa. Lityńskiego — z dni grozy i walk o wolność, Rogowskiego — o wojsku polskiem na Syberji, Golczewskiego — pamiętnik z walk 1920 r., wspomnienia pośmiertne o śp. ułanach Senowskim i Jabłońskim i wiele innych.

Cena egz. 1 zł., adres: Lwów — skrzynka 98.

Ogólna.

(o) **Z piśmiennictwa.** W 10 rocznicę Szczypiórna i Benjaminowa wyszedł „Panteon Polski" Nr. 34 — 35, który zawiera 20 str. druku i wiele ilustracyj z tych czasów.

Z Sosnowca.

(s) **Z posiedzenia zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta postanowiono zakupić w fabryce rur w Częstochowie 20.418 betonowych rur do robót kanalizacyjnych na I i II okres budowy, szkołę nr. 4 przenieść do nowowybudowanego gmachu, a lokal po szkole powszechnej nr. 4 przy ul Kościelnej przeznaczyć na powiększenie lokalu szkoły nr. 8; zatwierdzono plan robót drogowych na rok bieżący i w związku z tem uchwalono poprawki do podatku inwestycyjnego, pozatem rozpatrzono szereg spraw personalnych i podatkowych.

(s) **Z cechu szewców.** Dziś o godzinie 8 wieczorem w tow. rzemieślniczem odbędzie się posiedzenie cechu szewców. Na porządku dziennym między innemi wyzwoliny.

(s) **Jak zwykle.** Wyznaczone na dzień wczorajszy zebranie delegacji zgromadzeń rzemieślniczych nie odbyło się z powodu nie przybycia odpowiedniej ilości członków.

(s) **Za opór policji.** Edward i Alfons bracia Janikowscy, obywatele Sielca, zostali skazani przez sąd okręgowy za opór policji: pierwszy na 6,* a drugi na 4 miesiące więzienia.

(s) **Nie udało się uciec.** Mordka Montag i Kalmia Lewkowicz, obaj z Będzina, wynajęli taksówkę w Katowicach i polecili szoferowi Władysławowi Cebo odwieźć się do Będzina. Kiedy na ulicy 3-go Maja w Sosnowcu samochód zwolnił biegu, sprytni pasażerowie wyskoczyli z auta i poczęli uciekać. Szofer rzucił się za nimi i zatrzymał jednego z nich, mianowicie Lewkowicza. W czasie szamotania Lewkowicz wyjął nóż i ugodził nim szofera w rękę, przecinając mu tętnice. Rannego szofera przewieziono do szpitala na Pekinie, a obaj amatorzy bezpłatnej jazdy taksówką, zostali schwytani i pociągnięci do odpowiedzialności.

(s) **Kradzież.** Władysław Bielecki (Żabia 9) oraz Henryk i Stanisław Wąsik (Kołłątaja 13) skradli z kieszeni 120 złotych Janowi Grytowi, mieszkańcowi Brzezinek, pow. katowickiego.

Z Będzina.

(b) **W sprawie podatku przemysłowego.** We wtorek w lokalu stow. kupców m. Będzina odbyło się posiedzenie organizacyj kupieckich i rzemieślniczych w sprawie wymiaru nadmiernego podatku od obrotu za 1926 r.

Postanowiono na znak protestu wycofać swoich przedstawicieli ze wszystkich komisyj szacunkowych i wnieść protest do izby skarbowej w Kielcach.

(b) **Nareszcie.** W b. m. komisja sanitarna z d-rem Barylskim na czele po oględzinach kilku ulic sporządziła z górą 400 protokułów za antisanitarne utrzymywanie domów.

Czas był najwyższy na przypilnowanie naszych gospodarzy, który nic prawie nie robią, aby podwórza domów miały chociażby prymitywny wygląd hygieniczny.

Może nareszcie przestaniemy zatykać nosy, wchodząc do domów.

(b) **Ciekawy prelegent.** Otrzymujemy list następujący: „Ze zdumieniem przeczytałem wzmiankę we wczorajszym „Expresie" o odczytach „profesora" Hutki na temat „obowiązki i prawa obywatela Rzeczypospolitej".

Na podobny temat może pozwolić sobie człowiek, który rzeczywiście zna te obowiązki i wypełnia je sumiennie — w każdym razie nie p. Hutko.

Pan ten w dniu 19 marca r. b. w publicznem miejscu pozwalał sobie na rozmaite wykrzykniki antypaństwowe, z których wnosić można o jego pojmowaniu obowiązków obywatelskich.

Dziwnem jest stanowisko zarządu „Strzelca", że pozwala takim jednostkom na występy publiczne. Wierzę, iż zaproszenie tego pana na prelegenta, jak również reklamowanie go było zrobione przez nieświadomość.

Zaznaczyć trzeba, że chociaż hasła antypaństwowe były wygłaszane po pijanemu, to jednakże przysłowie mówi „że co po trzeźwemu na myśli, to po pijanemu na języku".

(b) **Wywożenie komunistów.** Onegdaj i wczoraj z powodu przepełnienia będzińskiego więzienia zostało pretranslokowanych 8 więźniów do chęcińskiego i 5 do kieleckiego więzienia. Wszyscy przetransportowani są więźniami politycznemi skazanymi przez sądy na więzienie.

(b) **O ruch uliczny.** We wszystkich miastach, gdzie większość mieszkańców jest kulturalna, przy największym ruchu miema trudności dla przechodniów. Jeden tylko Będzin jest w tem nieszczęśliwem położeniu, iż przejście przez którąkolwiek ulicę naraża miesz kańców na rozmaite nieprzyjemności w rodzaju potrącań.

Nietylko chodzenie lewą stroną, ale i stanie na środku chodnika przez naszą kochaną młodzież tamuje zupełnie ruch uliczny. Prym pod tym względem trzyma ulica Małachowskiego

Swego czasu policja przestrzegała trzymania się prawej strony, ale to było tylko przez dni parę i niewiadomo z jakiego powodu zaniechała tego.

Możeby policja chociaż w soboty i niedziele zrobiła jaki taki porządek i zastosowała do opornych doraźne kary, do jakich jest uprawniona.

(b) **Z restauracji do aresztu.** Dwaj przyjaciele, z zawodu szewcy Michał Wiśniewski i Jan Szczerkowski, zakropiwszy sobie gorzką z kroplami w jednej z miejscowych restauracji, wyszli z niej na ulicę mocno podchmieleni.

P. Wiśniewski uczuł w sobie wielką rycerskość, wyjął z kieszeni nóż szewski i począł nim odgrażać się publiczności.

Kres tej zabawie położył policjant, odprowadzając W. do komisarjatu na otrzeźwienie.

Z Dąbrowy.

(d) **Nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej.** Dnia 25 t. j w poniedziałek, o godzinie 7-ej wiecz., odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad:

1) odczytanie korespondencji i składanie wniosków, 2) zaciągnięcie pożyczki w banku gospodarstwa krajowego w Warszawie na sumę 150 tysięcy złotych, na roboty inwestycyjne.

(d) **Praca wydziału budowlanego.** Wydział budowlany przy magistracie opracował plany i rozpoczął następujące prace miejskie: przebudowę szkoły powszechnej Nr. 3, która zostanie znacznie rozszerzona, budowę ulic: Hieronimskiej, Górniczej, Okrzei łącz. z Legjonową i Ogrodową — Wał, wykończenie i odwodnienie ulicy Cmentarnej i na ul. Królowej Jadwigi od Narutowicza do kop. „Flora" układanie kanałów burzowych (ścieki wody deszczowej).

(d) **Protest przeciw wyborom.** Wczoraj do inspektoratu pracy w Sosnowcu wpłynął protest przeciwko wyborom członków zarządu do kasy zapomogowej na kop. „Reden".

(d) **Pod kołami furmanki.** W ubiegły wtorek, na ulicy 1-go Maja, został silnie uderzony dyszlem, a następnie przejechany furmanką Bolesław Małkiewicz. Małkiewicz odniósł ciężkie poranienie głowy i został przewieziony do ambulatorjum kasy chorych. Woźnica i właściciel furmanki p. Adamczyk został pociągnięty do odpowiedzialności.

(d) **Żebranina.** Zamieszkała w Dąbrowie przy ul. Hieronimskiej Nr. 13 niejaka Bańkowska wysyła troje dzieci (chłopiec w czapce szkoły powszechnej i 2 dziewczynki) na żebraninę. Dzieci śpiewają jakąś pieśń nabożną po podwórzach w Sosnowcu zbierając datki. Możeby magistrat m. Dąbrowy zajął się tą sprawą i umieścił dzieci w ochronie, by nie zaprawiały się do procederu dziadowskiego od lat najmłodszych.

Z Zawiercia.

(z) **Nagły zgon w Łazach.** W domu kolejowym dnia 1 bm. o godz. 2 po poł został sparaliżowana p. Fidorowa żona kolejarza, lat 42. Natych

miastowa pomoc miejscowego lekarza kolejowego nie odniosła skutku i o godz. 3 w nocy chora zakończyła życie.

(z) **Kradzież w Łazach.** W nocy, z dnia 18-go na 19-go lipca, nieznani sprawcy zakradli się przez okno do mieszkania p. Wodarkiewicza, naczelnika poczty w Łazach. Podczas, gdy p. Wodarkiewiczowie byli w śnie pogrążeni, złodzieje pootwierali szafy, komody i td., zabierając ubrania damskie, męskie, bieliznę, buciki i t. p. rzeczy, ogólnej wartości około 1,500 zł. Opuszczając mieszkanie, złodzieje zostawili w kancelarji na biurku kartkę z napisem: „Nie liczcie sobie dużej straty".

Jedyne pismo niezależne w Zagłębiu to EXPRES ZAGŁĘBIA Powiedz o tem każdemu.



Nawet nad Nilem piorą **Alborilem.**

Czarująca bandytka

Obrabowany cofa skargę i chce się z nią ożenić.

Do jednego z banków w mieście Utah (stan Texas) weszła dziewczyna fenomenalnej piękności i podawszy się za dziennikarkę, prosiła o pozwolenie napisania na maszynie biurowej artykułu.

Dyrektor, na którym piękność nieznajnmej wywarła duże wrażenie, zgodził się chętnie i „dziennikarka" zabrała się żywo do pracy.

Kiedy nadeszła pora obiadu i wszyscy urzędnicy banku z wyjątkiem dyrektora i jego sekretarza, wyszli, nieznajoma wstała nagle i szybkim ruchem wydobywszy rewolwer, skierowała go w stronę obecnych, żądając wydania wszystkich leżących w kasach pieniędzy. Steroryzowani przez zuchwałą kobietę mężczyźni ulegli jej żądaniom, poczem bandytka znikła bez śladu.

Policja rozpoczęła pościg i niebawem ujęła piękną rozbójniczkę. Nazywa się ona miss Rogers. Grozi jej kara śmierci.

Tymczasem stała się rzecz niespodziewana. Obrabowany bankier, urzeczony pięknością miss Rogers, zakochał się w niej i dręczony wyrzutami sumienia, że to z powodu jego — jak mówił — skąpstwa grozi ukochanej kara śmierci, zwrócił się do sądu z prośbą o wycofanie sprawy.

Oczywiście prośba jego nie została uwzględniona, lecz oskarżona i tak nie zostanie skazana na śmierć.

Bankier odgraża się, że w razie skazania bandytki na więzienie, wykradnie ją i pojmie za żonę.

Niesłychana historja.

Zabrał mu żonę, a po trzydziestu latach zapisał miljonowy spadek.

Małe słowackie miasteczko Tyrnawo miało w tych dniach nielada sensację. Jeden z największych biedaków miejskich, bezrobotny stolarz Henryk Sten otrzymał zawiadomienie, iż niejaki John Charles Midwood z Sydney w Australji zostawił mu w spadku 100 tysięcy funtów (4 i pół miljona złotych).

Ciekawa jest historja tego spadku. Sten był synem zamożnych rodziców, ożenił się wcześnie i przez pijaństwo zmarnował się. Wywędrował z żoną do Australji, tam dopuścił się kilku większych kradzieży i został skazany na 5 lat więzienia.

Gdy opuścił więzienie, nie zastał już swej żony w domu. Opuściła go, uzyskawszy zaoczny wyrok rozwodowy i wyszła za mąż za sąsiada Johna Midwooda.

Sten po wojnie wrócił do Czech, gdzie coraz bardziej podupadł, tak, że w ostatnich czasach żył z żebraniny. Midwood, dręczony wyrzutami sumienia, zostawił przed śmiercią testament, w którym pisze, iż ponieważ była mu wierną towarzyszką i przez jej rady i pomoc dorobił się wielkiego majątku, chce spłacić dług wdzięczności i zapisuje Stenowi cały majątek.

Sumienie go dręczyło przez cały czas, gdy jego nieszczęśliwy rywal siedział w więzieniu, ale nie miał wtedy odwagi odwiedzić Stena, później zaś stracił go z oczu. Przed śmiercią chce jednak Stenowi nagrodzić krzywdę.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?



Na pismo pieniędzy nie żałuj, gdyż ono daje ci rozrywkę, ono cię uczy, informuje i jest twoim przyjacielem, co cię odwiedza codziennie. Słota, — — czy pogoda „Expres Zagłębia" zjawia — — — — się w domu twoim na „dzień dobry". — —

Drobne ogłoszenia.

Lokale.

Pokoju umeblowanego możliwie z telefonem dla 2 panów poszukuje się w śródmieściu Sosnowca. Zgłoszenia do „Expresu Zagłębia" dla W. S

Kupno i sprzedaż.

Z powodu wyjazdu do sprzedania różne rzeczy domowego użytku, oraz ubrania męskie. Wiadomość Schön Środulka nr. domu 5 Dewojno. W niedzielę cały dzień, w dni powszednie po 7 wieczorem.

Z powodu wyjazdu sprzedam lokal nadający się na restaurację z całym urządzeniem z dwoma bilardami w dużem mieście fabrycznem. Wiadomość „Expres Zagłębia".

Różne.

Mazurowi Józefowi skradziono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne i arkusz ewidencyjny. Wydany przez Baon Zapasowy 71 pułku piechoty w Augustawie.

Stanisław Duś z Wojkowic Komornych zagubił papiery wojskowe wydane przez P. K. U. Będzin oraz inne dowody.

Latosińskiemu Ignacemu skradziono kwit na odbiór zapomogi z funduszu bezrobocia, który się unieważnia.

Zgubiłam weksle na zlecenie Doroty Dworaczek wydane przez Wacława Pietkiewicza 100 zł., drugi przez Jana Olszaka 49 zł. 50 gr. wystawione 1/V płatne 1/VIII r. b. żyrowane przez Dworaczek Dorotę, które unieważniam.

Zaginęła książeczka Kasy Chorych wydana na imię Stanisława Kołek.

Kaczmarzyk Józef zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kopalnię Warszawskiego Towarzystwa.

Zgubiono legitymację nr. 4.550 na zasiłek Edwarda Siekierskiego wydaną w Sosnowcu, którą unieważnia się.

Jankiel Zajd zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Sosnowiec.

Szkutnik Franciszek zgubił książeczkę Kasy Chorych.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4